

Barbara Kromolicka

Organizująca siła miłości

Analiza i Egzystencja 18, 77-91

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA KROMOLICKA*

ORGANIZUJĄCA SIŁA MIŁOŚCI**

Słowa kluczowe: człowieczeństwo, miłość, nadzieja, inicjatywność, służba, pokora
Keywords: humanity, love, hope, initiative, service, humility

*Postawiłem cię pośrodku świata, abyś tym łatwiej
mógł spoglądać dookoła siebie i widzieć to, co jest.
Stworzyłem cię jako istotę ani niebiańską, ani ziemską [...],
abyś mógł samego siebie rzeźbić i przewycięzać.
G. Pico della Mirandola, *Oratio de hominis dignitate*¹*

* Barbara Kromolicka – dr hab., profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, pedagog społeczny. Kierownik Katedry Pedagogiki Społecznej US. Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, członek Prezydium Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej. Obszar zainteresowań: zagadnienia poświęcone problemom rodziny i rodzicielstwa, innowacyjnym działaniom w pracy socjalnej, działaniu społecznemu, a szczególnie wolontariatowi. Autorka i redaktorka kilkunastu monografii, w tym m.in. *Rodziny zrekonstruowane; Wolontariusz w służbie ludziom umierającym; Społeczno-zawodowa rola pracownika socjalnego; Pedagog społeczny w meandrach środowiska lokalnego. Wolontariat w obszarze humanistycznych wyzwań opiekuńczych.*

** Tytuł został zaczerpnięty z tekstu Jadwigi Mizińskiej pt. *Organizująca siła miłości. Szkic z antropologii filozoficznej Michaiła Bachtina*, [w:] *Antropologia filozoficzna i aksjologiczne problemy współczesności*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1997, s. 199. Prezentowany tekst jest fragmentem szerszych rozważań Autorki artykułu, dotyczących bogactwa człowieczeństwa w przygotowywanej monografii na temat kulturowych wymiarów działania społecznego.

¹ G. Pico della Mirandola, *Oratio de hominis dignitate. Mowa o godności człowieka*, tłum. Z. Nerczuk, M. Olszewski, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN 2010.

Wstęp

Pytanie o nasze człowieczeństwo i jego źródła należy do najbardziej kłopotliwych, co widać szczególnie teraz, w świecie pełnym napięć, niepokojów i sprzeczności, gdzie jedynie ekonomia wydaje się kierować zachowaniami ludzi. Z jednej strony jesteśmy skłonni poszukiwać w ludziach cech świadczących o posiadanych wielkich pokładach dobra; z drugiej zaś strony liczne przykłady z codzienności, w której dotyka nas bezwzględność i nieprawość ludzi, skłaniają nas do myślenia o tym, że zło leży w naturze człowieka. Trudno oczywiście jednoznacznie ocenić, która z tych postaw dominuje, jednak zwykle *a priori* zakładamy, że ludzie są w swej istocie dobrzy i dążą do dobra, do realizacji swojej godności oraz dobra wspólnego. Jak zauważa Barbara Skarga,

Nie ma człowieka poza społeczeństwem [...] ten kto pozostaje poza nim jest pozbawiony człowieczeństwa².

Jednym z najistotniejszych czynników natury ludzkiej jest bowiem miłość, na bazie której pojawia się gotowość do występowania w obronie wartości i troska o ich przyjęcie, a nawet możliwość kreowania i utrzymywania istnienia.

Papież Jan Paweł II – niekwestionowany autorytet moralny naszych czasów – nieustannie przekonywał, że człowiek, pomimo różnych uwarunkowań politycznych, społecznych, religijnych i kulturowych, ma olbrzymie szanse na samorealizację, na świadomy wybór wartości uniwersalnych, stanowiących podstawę porozumienia i współzycia między ludźmi. Twierdził:

osoba ludzka posiada naturalny i strukturalny wymiar społeczny, jako że jest powołana w głębi swej istoty do wspólnoty z innymi oraz do dawania siebie innym³.

² B. Skarga, *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2007, s. 33.

³ J. Kupny, *Antropologiczne podstawy nauczania społecznego Jana Pawła II*, Opole: Wydawnictwo Św. Krzyża 1994, s. 80.

W podejściu tym Jan Paweł II podzielał punkt widzenia św. Tomasza z Akwinu:

Człowiek z głębi swej natury jest istotą społeczną i bez stosunków z innymi ludźmi nie może żyć ani rozwijać swoich uzdolnień. Potrzeby swoje także zaspokaja w określonej ludzkiej zbiorowości. W wielu sytuacjach istnieje dzięki innym, ale także, co najpiękniejsze, także dla innych. Jego samopoczucie, szczęście, pomyślność a nawet życie zależy od drugiego człowieka – jego wiedzy, kompetencji, poczucia moralnych zobowiązań, od wrażliwości i reagowania odruchem serca na niedole innych⁴.

W człowieku tkwi ogromny potencjał, który powinien być wykorzystany do tego, by on sam stał się bardziej świadomy swojego człowieczeństwa jako życiowego zadania, by zarówno życie swoje jak i innych ludzi uczynić wartościowym. Ponieważ

wszystko zaczyna się w waszych głowach [...] w naszej demokracji nie wykorzystano okazji, by jeszcze raz uwierzyć w słowo „człowiek” uwierzyć tak, aby to weszło w krwiobieg [...]. Człowiek to musi wejść w krwiobieg

– śpiewa hiphopowy zespół MEZO.

W tym kontekście szczególne znaczenie w analizie bogactwa człowieczeństwa odgrywa miłość rozumiana jako fundament i źródło działania, budowania wspólnoty oraz kreowania życia społecznego.

Egzystencjalny wymiar miłości

W świetle antropologicznych poszukiwań do naturalnych źródeł bogactwa człowieczeństwa zaliczyć należy *miłość*, rozumianą jako fundamentalną charakterystykę gatunku ludzkiego. Miłość bowiem to jedna z

najważniejszych wartości w życiu człowieka, wszechogarniające uczucie, silna emocja i jednocześnie postawa wobec życia; określa wzajemne relacje międzyludzkie i stosunek człowieka do świata; nadaje barwę

⁴ J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa: ODiSS 1988, s. 129.

ludzkiej egzystencji; determinuje los poszczególnych osób i łączy się ściśle z sensem życia⁵.

O miłości najpiękniej wypowiadają się artyści, zwłaszcza poeci. To pod wpływem ich twórczości ludzie marzą i nieustannie poszukują miłości. Są przekonani, że jest to wyjątkowe uczucie, dla którego warto żyć, którego warto poszukiwać i które zdaje się mieć szczególną moc. To przecież z miłości ludzie dokonują rzeczy wyjątkowych i to dzięki niej potrafią pokonać wszelkie przeciwności losu. Jednocześnie też to właśnie z powodu braku miłości człowiek odczuwa pustkę, niespełnienie itp., a jego życie traci sens i wartość. Pewnie też dlatego jesteśmy skłonni idealizować to uczucie, przyjmując, że jest zupełnie wyjątkowe i niepowtarzalne, dla którego warto ponieść niemal każdą ofiarę. Ten stan trafnie opisała Agnieszka Osiecka, chociażby w wierszu *Nowa miłość*:

[...]
W tę nową miłość
pobiegłabym tak,
jak rusza w drogę
księżyc i ptak,
tę nową miłość
umiałabym wziąć,
tak jak się bierze
rumianki do rąk.

Nie wierzę w to,
że prześnił się mój czas,
pozwólcie mi
na jeszcze parę gwiazd:
Jeszcze tylko raz poko-
chać,
ach, jeszcze jeden raz!
Jeszcze tylko raz usłyszeć
szalony serca głos,
a potem – wielką ciszę,
a potem – noc...

Spośród filozofów istotę miłości próbował zrozumieć Platon, opisując ją w swym najbardziej znanym dialogu *Uczta*. Zaproszeni na ucztę mężowie greccy chwalą boga miłości i rozważają, jakie cechy i naturę ma to zjawisko. Nie dochodzą jednak do wyjaśnienia istoty i sformułowania jednoznacznej definicji miłości. Pozostaje ona tajemnicza zarówno w swej istocie, jak i przejawach.

Max Scheler w pracy *Istota i formy sympatii* sporo miejsca poświęcił miłości, przeciwstawiając ją nienawiści. Wskazał na ich istotową odpo-

⁵ J. Gajda, hasło: *Miłość*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI w.*, red. T. Pilch, Warszawa: Wydawnictwo „Zak” 2004, t. III, s. 305.

wiedniość, uczucia te mają bowiem tę samą podstawę i identyczną strukturę intencjonalną, są jednak zwrócone w przeciwne strony.

Dzięki wewnętrznemu „duchowemu spojrzeniu” miłości i nienawiści widzi się coś innego w sferze wartości⁶.

[...] W miłości jest dana wartość pozytywna i gdy miłość jest ruchem zmierzającym od wartości niższej do wyższej, wyższa wartość jakiegoś przedmiotu lub osoby dopiero rozbłyskuje⁷.

Miłość, zdaniem Schelera, potęguje wartości, nienawiść je niszczy. Podkreśla on, że

miłość jest obecna dopiero tam, gdzie do wartości już danej w miłości „jako realna” dołącza się jeszcze ruch, intencja na możliwe wartości wyższe, od tych, które już są dane, jako jakości pozytywne⁸.

Z kolei Karl Jaspers podkreślał:

to nie wartości odkrywane są w miłości, lecz wszystko staje się w niej wartościowe,
co więcej, tylko ten kto kocha, widzi, co jest prawdziwe w człowieku⁹.

Zarówno podejścia Schelera, jak i Jaspersa potwierdzają, że miłość jest twórcza i spełnia szczególną rolę w ludzkim życiu, można zatem przypisać jej jakąś magiczną moc, dzięki której człowiek, bardziej lub mniej świadomie, organizuje swoje życie. Miłość nadaje bowiem znaczenie życiu, otwierając możliwe przestrzenie, w których to życie będzie szukało wypełnienia w wymiarze zarówno indywidualnym jak i społecznym. Twórcza aktywność zakłada wszak „troskę, wiedzę, reagowanie, afirmację, radość – nakierowane na osobę”¹⁰. Ten specyficzny stosunek do człowieka stanowi podstawę rozwoju miłości chrześcijańskiej, zawartej w przykazaniu *Będziesz*

⁶ M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, tłum. A. Węgrzecki, Warszawa: PWN 1986, s. 233.

⁷ Tamże, s. 237.

⁸ Tamże, s. 239.

⁹ K. Jaspers, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, tłum. D. Lachowska, A. Wołkowicz, Warszawa: PIW 1990, s. 124.

¹⁰ E. Fromm, *Mieć czy być*, tłum. J. Karłowski, Poznań: Wydawnictwo Autorytet 1997, s. 94.

miłował bliźniego jak siebie samego. Oznacza ono, że każdy człowiek powinien być nam bliski, że jego dobro jest naszym dobrem; każdy zatem powinien aktywnie przyczyniać się do dobra innych osób, tak jak aktywnie dba o własne dobro. Miłość staje się mądrością, która wyznacza drogę postępowania życiowego człowieka w kierunku budowy „cywilizacji miłości”. Wyrażenie to, spopularyzowane przez Jana Pawła II i powszechnie dzisiaj znane, zostało po raz pierwszy użyte przez papieża Pawła VI w *Mowie na zakończenie Roku Świętego* (1975). Budowa „cywilizacji miłości” stała się hasłem całego pontyfikatu Jana Pawła II. I choć

koncepcja cywilizacji miłości opiera się na wartościach ewangelicznych, to jednak stanowi wartość uniwersalną, gdyż jest służebna wobec każdego i może stać się faktem tylko wówczas, gdy w jej urzeczywistnienie zaangażują się wszyscy, bez względu na różnice światopoglądowe¹¹.

Intencją działania i nauki papieża było to, żeby przykazanie miłości było przestrzegane przez wszystkich ludzi i wszystkie wspólnoty, tak aby dobro zawarte we wspólnym byciu i działaniu stało się rzeczywistością. Pisał wszak:

człowiek nie może się odnaleźć inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie. Uczmy się ludzi, aby pełniej być człowiekiem przez umiejętność dawania siebie dla drugich¹².

Na wyjątkowe znaczenie miłości jako twórczego źródła ludzkich działań wskazał św. Paweł z Tarsu, w najbardziej chyba znanym fragmencie swoich listów, pochodzącym z Pierwszego Listu do Koryntian, zatytułowanego *Hymn o miłości*. Według św. Pawła dar miłości nadaje sens i wartość naszemu życiu, a bez miłości człowiek niewiele znaczy:

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,

¹¹ M. Kalinowski za: J. Wagner, *Wspólnota nadziei*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2007, s. 60.

¹² Tamże.

i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym (I Kor, 13, 1–3).

Pustka jakiej doświadcza człowiek, który miłości nie doznaje lub ją odrzuca, jest ogromna. Erich Fromm dowodził wręcz, że

całkowite niepowodzenie w osiągnięciu tego celu [w osiąganiu miłości] prowadzi do obłędu, jako że paniczny lęk przed zupełną izolacją można przezwyciężyć jedynie poprzez radykalne wycofanie się ze świata zewnętrznego aż zanika poczucie osamotnienia – ponieważ świat zewnętrzny, z którego człowiek się wyobcował, przestaje istnieć¹³.

Uzasadnienie tego, jak ważna jest miłość w życiu człowieka, znajdujemy między innymi na gruncie psychologii osobowości, która uczucia stawia na równi z intelektem, wolą, inteligencją, pamięcią, percepcją, i wymienia je jako części składowe struktury osobowości. Zdolność do miłości i potrzeba miłości stanowią jedną z najgłębszych, najbardziej pierwotnych potrzeb ludzkich, a przeżywanie miłości na różnych etapach rozwoju człowieka, od dziecka począwszy, jest najbardziej powszechnym ogólnoludzkim doświadczeniem¹⁴.

Pragnienie miłości jest jak choroba genetyczna – przechodzi z pokolenia na pokolenie¹⁵. Człowiek jest predysponowany do przyjmowania miłości i do obdarowywania miłością. Jednak to, co jednostka otrzymuje w genach, jest jedynie załącznikiem jej rozwoju. Rodząc się ze zdolnością do kochania, umiejętnością kochania, kierowania się miłością, człowiek uczy się tego przez całe życie. Nie znajduje potwierdzenia potoczne myślenie, że miłość jest czymś gotowym, co z wiekiem przychodzi samo. Gotowa jest postawa miłości niedojrzałej: „ksobnej”, naturalnej u każdego dziecka, która – według A. Berga – ma charakter „pożerający”, despotyczny, nastawiony wyłącznie na to, by za wszelką cenę zdobyć i posiadać to, czego się pragnie, obojętnie,

¹³ E. Fromm, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, tłum. R. Saciuk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1994, s. 23.

¹⁴ W. Szewczyk, *Miłość warunkiem rozwoju*, [w:] *Wychowanie do życia w rodzinie*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, Warszawa: Wydawnictwo UKSW 1999, s. 60.

¹⁵ A. Łuczywek-Stępnik, *Percepcja postaw rodzicielskich jako korelat późniejszego poczucia szczęścia w małżeństwie*, „Problemy Rodziny” nr 4 (2001), s. 23.

czy jest to przedmiot, czy osoba. To, co u dziecka jest naturalnym, przejściowym etapem rozwoju, u człowieka dorosłego staje się infantylizmem, brakiem dojrzałości psychicznej. Człowiek musi więc ukształtować swoją postawę wobec miłości i jest to zadanie na całe życie¹⁶.

Erich Fromm ze względu na przedmiot miłości wyróżnił jej kilka rodzajów, a wśród nich między innymi „miłość matczyną oraz miłość braterską”¹⁷.

Miłość matczyną jest niczym nie uwarunkowaną afirmacją życia dziecka i jego potrzeb¹⁸.

Miłość matczyną, rozumianą jako postawę czy pewną właściwość charakteru matki objawiającą się wobec własnego dziecka, odnieść można nie tylko do dziecka, ale także do każdego człowieka bezradnego, zagubionego w świecie, osamotnionego i bezbronno jak dziecko. Miłość tej postaci jest naturalną, wrodzoną właściwością ludzką, zarówno kobiet jak i mężczyzn, i określa stosunek człowieka do świata w ogóle, a nie do jednego „obiektu” miłości¹⁹. Warto wskazać w tym miejscu na dwa istotne aspekty tej miłości. Pierwszy ma wydźwięk negatywny i dotyczy odpowiedzialności i troski o człowieka, którego nie można opuścić, zlekceważyć, zaniedbać tego wszystkiego, co pozwoli mu przetrwać. Natomiast drugi aspekt odnosi się do pozytywnej strony miłości, wyrażającej się w rozwijaniu afirmacji życia, w przekazywaniu wiary w sens trudnej egzystencji, uczeniu zaradności i odpowiedzialności za własny los. Im więcej ludzi potrafi czerpać z tej miłości motywację do działań na rzecz innych, tym lepiej funkcjonuje społecznie, tym lepiej wreszcie społeczeństwo funkcjonuje jako jeden organizm.

Drugim rodzajem miłości wpływającym również z natury człowieka, będącym podstawą motywacji ludzkich zachowań i stanowiącym najgłębszą praprzyczynę samej działalności opiekuńczej i socjalnej, jest „miłość braterska”. Erich Fromm przez to określenie rozumie

¹⁶ B. Mierzwinski, *Mężczyzna jako mąż i ojciec*, [w:] *Przygotowanie do życia w rodzinie*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna ADAM 1997, s. 54.

¹⁷ E. Fromm, *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogdański, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis 2000, s. 53.

¹⁸ Tamże, s. 56.

¹⁹ Tamże, s. 53.

poczucie odpowiedzialności, troskę o kogoś, poszanowanie, poznanie każdej ludzkiej istoty oraz chęć ułatwienia jej życia²⁰.

Dostrzega w niej uczucie zjednoczenia ze wszystkimi ludźmi, pragnienie ludzkiej solidarności i pojednania oparte na istocie tożsamości gatunku ludzkiego – i w tym sensie jest to miłość między równymi – a jednocześnie zauważa, że kochanie człowieka bezradnego, biednego i obcego jest początkiem miłości braterskiej:

Miłość zaczyna rozwijać się dopiero wówczas, gdy kochamy tych, którzy nie mogą się nam na nic przydać²¹.

Jeśli więc człowieczeństwo realizuje się w czynie człowieka, a w szczególności sposób w tworzeniu wspólnoty, to musimy przyjąć, że nie może prawidłowo się kształtować bez miłości. W zasadzie więc dopiero wtedy, kiedy spełnimy pierwszy warunek miłości, będziemy gotowi poszukiwać dobra, sprawiedliwości, skruchy, przebaczenia czy wręcz, w sytuacjach szczególnych, na przykład choroby, godnego przyjmowania cierpienia zarówno swojego, jak i innych osób, tych bliskich sercu i tych obcych, nieznanymi, z którymi jednoczymy się z uwagi na doświadczane przez nich problemy czy sygnalizowane potrzeby. Możemy zatem przyjąć, że człowiek swoim życiem każdorazowo zaświadcza o realności miłości.

Praktyczne aspekty miłości

W wymiarze praktycznym miłość ma kilka ważnych cech.

Inicjatywność – miłość jako źródło

otwarcia się na nowe aspekty rzeczywistości, pozwalające ujrzeć w tym, co bezpośrednio naoczne, jeszcze coś więcej, wydobyć piękniejszy, bardziej cenny wymiar tożsamości nas samych czy wymiar tożsamości drugiego człowieka, pejzażu czy rzeczy²².

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ Tamże, s. 54–55.

²² J. Brejda, *Tożsamość a realizm wartości*, „Kwartalnik Filozoficzny” T. XXXVI, z. 3 (2008), s. 119.

W działaniu podejmowanym z lub w miłości niezwykle często przekraczamy samych siebie, co z kolei staje się źródłem dodatkowej fascynacji i załączkiem nowych przedsięwzięć czy idei.

Miłość, która nie jest „posiadana” i która nie prowadzi do „posiadania” kochanej osoby jest twórczą aktywnością. Aktywność ta zakłada troskę, wiedzę, reagowanie, afirmację, radość nakierowane na osobę [...] Jest to proces samoodnawiający się, samonapędzający²³.

Niezależność od dobra i zła. Działając z miłością, nie różnicujemy ludzi na dobrych i złych, choć istotnie, dobro czy zło w człowieku są źródłem naszego pierwszego postrzegania i ustosunkowania się do niego. Niewątpliwie ocenianie jest jednym z najtrudniejszych procesów podejmowanych przez człowieka. Szczególną trudność odczuwamy, gdy ocena dotyczy zachowania człowieka, którego w ogóle nie znamy. Nasza natura skłania nas do tego, że chętniej obdarowujemy tych, którzy są sympatyczni, mili, uczynni itp. W razie potrzeby udzielana im pomoc nie stwarza nam żadnych dylematów aksjologicznych, działamy z poczucia obowiązku, lojalności, czyli szeroko pojmowanej miłości do człowieka. Ale mamy przecież także naturalną skłonność od odrzucania tych, którzy w naszej ocenie postępują źle. Wtedy skłonni jesteśmy myśleć, że raczej zasługują na karę, a nie na zrozumienie czy pomoc. A jednak możemy wyróżnić wiele i takich przykładów, zachowań ludzi, niewątpliwie działających z lub w miłości, którzy tym odrzuconym społecznie osobom wychodzą naprzeciw, podając pomocną dłoń, stwarzając tym samym szansę na zmianę ich życia. Niewdzięczność ludzka ich nie odstrasza, nie zraża. Reakcję na zło traktują jako swoisty egzamin z własnego człowieczeństwa.

Uniwersalizm – miłość nie jest zarezerwowana dla wybranych. Przynależy człowiekowi w każdym okresie jego rozwoju ontogenetycznego – od dzieciństwa do starości. Ma różne oblicza, wymiary, natężenie i płaszczyzny działania. Objawia się w sytuacjach radosnych i smutnych. Realizacja miłości może przyjmować różne formy w zależności od konkretnej sytuacji. Może ujawnić się jako poświęcenie, sprawiedliwość, solidarność, miłosierdzie, życzliwość, wspaniałomyślność itp.

²³ A. Murawska, *Edukacja jako troska o nadzieję człowieka*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2008, s. 233.

Jaromir Brejda analizując Schelerowską koncepcję miłości, opisaną w dziele *Miłość i poznanie*, zauważa:

Miłość nie scala już różnorodności w jedność, lecz jest utrwalaniem różnorodności, usankcjonowaniem materialnej wielości bytów. Miłość pozwala odnaleźć świętość i wartościowanie, cenne w tym, co indywidualne i kruche²⁴.

Przyznać więc możemy, że każdy człowiek ma w sobie te wyjątkowe pokłady miłości, by zarówno obdarowywać swoją miłością, jak i przyjmować z miłością.

Frances Hodgson Burnett pisał:

Zdarza się, że nasze dłonie są puste, ale serca zawsze pełne i możemy rozdawać hojnie różne wspaniałości: ciepło, dobro, pociechę, radość²⁵.

Siła jednocząca

Tylko poprzez miłość może człowiek w pełni rozwinąć swoje ludzkie właściwości i skłonności: tylko miłość może uwolnić go od samotności, beznamiętności, lęku [...] Pragnienie zjednoczenia się z drugim człowiekiem jest najpotężniejszym dążeniem jednostki. Jest ono najbardziej podstawową namiętnością, bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani przez chwilę²⁶.

Fromm pisze o miłości jako o działaniu polegającym na ujawnianiu i spożytkowaniu wrodzonych energii. Czynne uczucie jest synonimem wolności i autonomii; to przede wszystkim dawanie, a nie branie. Jednak to, jaka część naszej miłości jest prawdziwa, zależy od tego, ile doświadczyliśmy jej nieprawdziwej odmiany, która karmi się oczekiwaniami emocji i myśli, nadziejami i stawianiem warunków²⁷.

²⁴ J. Brejda, *Tożsamość a realizm wartości*, dz. cyt., s. 128.

²⁵ F.H. Burnett, seria „Perełki” nr 173 – *Ziarenka dobra*, edycja Lahr, Niemcy 2007.

²⁶ A. Olubiński, *Ericha Fromma koncepcja życia „po ludzku”*, Toruń: Wydawnictwo UMK 1994, s. 87.

²⁷ Ch.Y. Beck, *Everyday Zen, Love and Work*, New York: Harper & Row 1989, s. 72.

Niewątpliwie działanie na płaszczyźnie miłości rodzi i wzmacnia więzi społeczne, a zatem powoduje otwarcie się człowieka, przekraczające wszelkie próby zawężania doświadczenia świata w kierunku wartości wyższych. Jak pisał Clemens Brentano:

Jedynie miłość rozumie tajemnicę: innych obdarować i samemu przy tym stać się bogatym²⁸.

Miłość, która niesie ze sobą te pozytywne odczucia i wyzwolenie, wynika ze spokojnej pewności siebie. Ta najbardziej pozytywna forma miłości do innego człowieka musi być zrodzona z miłości do siebie. Tylko ten, kto ma taką miłość, kto kształtował się w miłości doświadczanej od innych, może nią z kolei obdarować innych.

Służba – miłość, jako właściwość ludzkiego gatunku, posiada cechy pierwotne, które implikują wtórną charakterystykę działalności opiekuńczej i socjalnej. W ujęciu Fromma²⁹ są to podstawowe składniki wspólne dla wszystkich form miłości, a więc: *troska*, *poczucie odpowiedzialności*, *poszanowanie* i *poznanie*. Troska wyraża czynne zainteresowanie się losem człowieka poprzez tworzenie warunków dla jego życia i rozwoju. A to oznacza, że troska nie może pozostawać jedynie w postaci deklaratywnej i życzeniowej, ale musi przejawiać się w konkretnym działaniu na rzecz dobra tego, o którego się troszczymy. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał:

osoba, tylko dlatego, że jest osobą, zasługuje na to, by jej służyć i by ją kochać, zwłaszcza wtedy, gdy zagraża jej zło, gdy cierpi, gdy inni ją odpychają i nią pogardzają³⁰.

Tak więc wzajemna odpowiedzialność za egzystencję człowieka i budowa właściwych relacji międzyludzkich, skierowane przeciw indywidualizmowi, który niestety bardzo się rozpowszechnił w naszym społeczeństwie, to szczególnie i trudne zadanie, jednak możliwe do zrealizowania w sile miłości służebnej, bo miłość to nie jedynie wzniosłe uczucie, lecz także stosowne działanie.

²⁸ C. Brentano, seria „Perełki” nr 115 – *Mieć otwarte dłonie*, edycja Lahr, Niemcy 2004.

²⁹ E. Fromm, *O sztuce miłości*, dz. cyt.

³⁰ Jan Paweł II, *Aby dla wszystkich starczyło nam serca*. List do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady „Cor Unum” 7.02.2002, www.opoka.org.pl.

Pokora³¹. Sytuacje ludzkie w przestrzeni i czasie, konteksty życia codziennego, a także podstawowe egzystencjalne obszary funkcjonowania człowieka przekonują, że człowiek jest zbyt słaby, by pokonywać wszystkie trudności. Doświadczamy tego szczególnie w sytuacji śmiertelnej choroby czy śmierci osoby nam bliskiej, gdy towarzyszy nam uczucie bezradności i bezsilności. To wtedy, jak zauważa Tadeusz Gadacz w książce *O umiejętności życia*, przychodzi refleksja, że

nasza śmiertelność odsłania prawdziwą istotę miłości, bez śmierci bowiem miłość nie byłaby niepowtarzalna; to śmierć czyni ją wyjątkową, jedyną, bezwarunkową, nadając jej kształt ostateczny. Jedynie śmierć uczy nas kochać, bez śmierci bowiem wyznaczenie miłości traciłoby swoją moc, życie zaś bez miłości byłoby ubogie i nieludzkie (nie na miarę człowieka)³².

Tak więc pokora w miłości to otwarcie się na drugiego człowieka przy zrozumieniu własnych ograniczeń, szacunek wobec innych i dostrzeganie w nich wartości, to wreszcie realna ocena swoich możliwości i miejsca wobec ogromu zadań życiowych.

Cierpliwość i wyrozumiałość. Miłość ułatwia cierpliwe znoszenie się na co dzień, wyrozumiałość dla ludzkich słabości. Dlatego też należy do najwyżej cenionych wartości, a jej utrata najboleśniej nas dotyka. W szczególności sposób miłość ujawnia się w „kontakcie z bólem”, krzywdą, cierpieniem, w każdej sytuacji, gdzie ukazuje się fizyczna, a także moralna niemoc w człowieku. Człowiek kochający nie stawia warunków, przyjmuje drugiego człowieka takim, jaki jest. Wydaje się wręcz, że miłość jest jedyną szczepionką uodporniającą przeciw wchodzeniu w konflikty i moderatorem zabezpieczającym nas przed. tym.

Nadzieja. W potocznym rozumieniu kojarzy się z realizacją naszego pragnienia w przyszłości, z wewnętrznym stanem oczekiwania. Jak zauważa Hermann Broch,

³¹ W naukach humanistycznych pojęcie pokora jest używane bardzo rzadko. Być może zamiennie można by użyć pojęcia „refleksyjność”, jednak by w pełni odzwierciedlić siłę tkwiącą w miłości, bardziej adekwatne wydaje się użycie właśnie słowa pokora.

³² T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2002, s. 85.

Kochający ludzie pokładają w sobie nadzieję, która silnie domaga się, aby jej nie zdradzić, nie zawieść, nie zniweczyć. Nadzieja pulsuje między nimi. Nadzieja jednego wzmacnia nadzieję drugiego i na odwrót³³.

A zatem mieć nadzieję, to z jednej strony pokładać zaufanie w sobie, w sile własnego charakteru, sprawczości działania, z drugiej zaś – polegać na innych: ich wiedzy, kompetencji, wrażliwości, wreszcie moralności, która jest podstawą egzystencji ludzkości. Józef Tischner pisał:

człowiek broni siebie swą nadzieją i swą nadzieją walczy o swą ludzką twarz³⁴.

Podsumowanie

Czy zatem współczesny człowiek jest zdolny do miłości, która przekracza jego wewnętrzny świat? Czy jest zdolny do dzielenia się miłością, czy jest zdolny do budowania więzi, relacji międzyludzkich na płaszczyźnie miłości? Odpowiedź na te pytania nie jest łatwa ani prosta. Żyjemy przecież w czasie fascynacji jednostką, rozwojem własnej kariery, rozwojem osobistym, bez oglądania się na potrzeby innych. Postawy egocentryzmu szczególnie mocno odzwierciedlają się w zachowanych ludzi młodych, którzy są dopiero na starcie drogi życiowej. Być może to właśnie ten fakt powoduje, że w walce o swoje społeczne miejsce zmuszeni są oni koncentrować się na własnych sprawach, zwłaszcza na poszukiwaniu własnego, indywidualnie rozumianego szczęścia. Jednak postawy egocentryzmu, okrucieństwa czy destrukcji są tylko jedną z możliwości tkwiących w człowieku, możliwością, która nie musi być jednak uznana za naturalną i normalną dla człowieka. Jacek Filek w książce *Życie, etyka, inni* zauważa:

człowiek albo świadomie wybiera to, jak żyje, albo bezwiednie przyjmuje jakiś sposób życia, który zostaje mu narzucony. W obu jednak przypadkach jego sposób życia podlega zasadzie odpowiedzialności. Jeśli więc odpowiadam za to, jak żyję i jeśli to, jak żyję, nie pozostanie

³³ H. Broch, *Autobiografia duchowa*, tłum. S. Błaut, Warszawa: Czytelnik 2005, s. 20; A. Murawska, *Edukacja jako troska o nadzieję człowieka*, dz. cyt., s. 225.

³⁴ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1994, s. 10.

bez związku z tym, co dzieje się ze światem, to moja odpowiedzialność za swój sposób bycia i moja odpowiedzialność za świat, w którym żyję i w którym żyć mają następne pokolenia, stanowią jedno³⁵.

Ludzie jednak oczekują od życia znacznie więcej, poszukują w nim swojego szczęścia, tymczasem:

Szczęście, miłość, troska, pozytywne nastawienie do różnych życiowych sytuacji, patrzanie na świat bez obaw – to różne określenia tego samego stanu. Każdy może stworzyć się na własną rzeczywistość – negatywną bądź pozytywną. Jej częścią jest miłość do innych ludzi i miłość do siebie. Kiedy zdołamy się wreszcie przekonać o tym, że jesteśmy gotowi otworzyć się na miłość, wówczas może ona pojawić się na naszej drodze. I zjawi się nie to negatywne uczucie, które udaje miłość, ale głęboko opiekuńcze i wychowujące doświadczenie. Zdarzyć się to może tylko wtedy, gdy jesteśmy przekonani o własnej wartości w stopniu wystarczającym, by pozwolić sobie na miłość³⁶.

ORGANIZING POWER OF LOVE

Summary

Love is creative and it fulfills a special role in human life. You can assign it a magical power by which man, more or less consciously, can organize her or his life. Love gives to our life meaning. Love opens the possible spaces in which we can find fulfillment in terms of both individual and the social dimension.

³⁵ J. Filek, *Życie, etyka, inni*, Kraków: Wydawnictwo Homini 2010, s. 122.

³⁶ I. Hoffman, *Tao miłości*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis 1997, s. 78.